

KOSAKOWO

BEZ TAJEMNIC

Biuletyn bezpłatny

Wójt kłamał!

Ci radni uwierzyli, głosując narazili nas na **utratę ponad 4,9 mln zł:**

1. Brzozowska Alicja – Kazimierz
2. Elwart Waldemar – Suchy Dwór
3. Fifielska Marzena – Mechelinki
4. Gloza Beata - Dębogórze
5. Gutowski Marian – Pogórze
6. Kierszka Wojciech – Rewa
7. Klimczyk Wojciech – Mosty
8. Marek Mirosław – Kosakowo
9. Merchel Alina – Mosty
10. Sorn Lucyna – Mosty
11. Śliwińska Wiktoria – Pierwoszyno



Marzenia się spełniają

Promocja naszej gminy nabrała realnych kształtów, tylko nie o takiej promocji marzył wójt.

Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Kosakowo, zaczęło osiągać swój cel. Cel podstawowy stowarzyszenia to budowa samorządności. Ostatni artykuł w „Polityce” nr 8(2946) „Gorzkie żale przy soli” autorstwa Ryszarda Socha, promuje naszą gminę, jako tą która potrafi korzystać z demokracji a jej mieszkańcy są coraz bardziej uświadomieni i przez to świadomi swoich praw. Cały artykuł za zgodą „Polityki” zamieściliśmy w tym numerze biuletynu.

Coraz więcej wiadomości o naszym samorządzie znajdujemy w lokalnym dodatku „Echo Ziemi Puckiej”. Nie są to wiadomości tak precyzyjne i obszerne jak te przekazane w „Polityce”, ale świadczą one, że nasz samorząd budzi się do działania. Wystarczy powiedzieć, że piątkowy dodatek „Dziennika Bałtyckiego” nie ma co

pisać o innych gminach, nie dlatego, że tam jest idealnie, tylko dlatego, że jest brak informacji i marazm w działalności samorządów.

Szereg tematów niewygodnych dla władzy, nie ujrzałoby u nas światła dziennego bez działań naszego stowarzyszenia ale i także Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego „Nasza Ziemia”, którego prezesem jest Pan Marcin Buchna. Do tej pory oddzielne działania stowarzyszeń przynoszą efekty, ale prawdziwe będą wówczas gdy oba stowarzyszenia podejmą ścisłą współpracę.

Wszystko to będzie służyło głównemu celowi, promowaniu naszej gminy jako wzoru do naśladowania przez inne samorządy.

Prezes Stowarzyszenia
Mieszkańców Gminy Kosakowo
Henryk Palczewski

NON STOP TAXI
191-99
191-98
58 625 01 01
NON STOP TAXI RADIO

Jeździmy bez powrotów z 10% rabatem

Zapraszamy do współpracy

"Kosakowo bez Tajemnic" - zamieszczanie reklam

5	Moduł podstawowy	
4		
3		
2		
1		
	A	B

Cennik modułów:

- moduł podstawowy 87,5 x 50 mm
- 1 moduł kolorowy: 99 zł.

Reklama na:

- ostatniej stronie (min. 4 mod.): +200 %
- druga i przedostatnia str.: +100%
- tekst sponsorowany (min. 4 mod.): +20 %

Insertowanie ulotek: max. format A4, ilość szt. min. 2000, Cena: 0,10 zł za sztukę.

Należy dostarczyć gotowy projekt graficzny w plikach: .jpg, .tif, .pdf lub .ps

Wszystkie podane ceny są cenami netto, należy doliczyć 23% VAT.

„Kosakowo bez Tajemnic” wydawane jest w nakładzie 3620 szt. kolportowane do każdej skrzynki pocztowej na terenie Gminy Kosakowo w końcowych dniach każdego miesiąca.



Wójt kłamał, a tajna organizacja rządząca gminą pozbawiła nas ogromnych pieniędzy

Nowość: film z przebiegu sesji (część 1, część 2, część 3) dostępny na YOUTUBE po wpisaniu słów: sesja, cmentarz, kosakowo.

Tym razem można policzyć konkretnie, każdy mieszkaniec gminy Kosakowo od oseska po staruszka traci ponad 400 zł. Wyliczenie jest proste. W sytuacji w jakiej znalazła się nasza gmina, nawet początkujący ekonomista bez trudu wynegocjowałby cenę sprzedaży minimum 4,9 mln. zł. wyższą, niż ta za którą wójt Jerzy Włodzik ma sprzedać tereny cmentarza miastu Gdynia, za zgodą radnych:

1. Brzozowska Alicja – Kazimierz
2. Elwart Waldemar – Suchy Dwór
3. Fifińska Marzena – Mechelinki
4. Gloza Beata – Dębogórze
5. Gutowski Marian – Pogórze

6. Kierszka Wojciech – Rewa
7. Klimczyk Wojciech – Mosty
8. Marek Mirosław – Kosakowo
9. Merchel Alina – Mosty
10. Sorn Lucyna – Mosty
11. Śliwińska Wiktoria – Pierwoszytno

Trudno sobie wyobrazić, żeby wymienieni radni mieli świadomość, że każdy z nich indywidualnie naraził nas mieszkańców na stratę ponad 427 tys. zł. Powinni się teraz zastanowić, jak spojrzą w oczy i jak się wytłumaczą swoim wyborcom a zarazem sąsiadom, że dla nich interes Gdyni był ważniejszy niż przysięga jaką nam składali „Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczycie obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców.” Odpowiednią przysięgę składał także Wójt.



Udawanie przed wyborcami, że „walczą” o kawałek drogi dla swojej wioski, (100 mb drogi w standardzie naszej gminy to 70 tys. zł.) nie ma znaczenia, kiedy swoim „myśleniem inaczej” pozwalają na utratę milionów. Czy to skrajna ignorancja, czy skrajne uzależnienie od układu.

Oto historia jak do tego doszło

Zaczął się w roku 2010, wówczas to wójt potwierdzając nieprawdę przedłożył radzie gminy do uchwalenia miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W wyniku głosowania podjęto uchwałę, że tereny w studium przeznaczone pod rzemiosło, zamieniono na cele cmentarza. Nastąpiła nowa rada w większości opanowana przez grupę trzymającą władzę. W dniu 30 stycznia br. po odpowiednim ustawieniu do pionu, w gabinecie wójta podczas 15 minutowej przerwy przed głosowaniem, tajna organizacja, ustaliła wynik głosowania. Głosowanie odbyło się zgodnie z planem, chociaż tym razem tylko jedną nieistotną pomyłkę popełniła Pani Merchel, zagłosowała przeciwko sprzedaży, jednak szybko stwierdziła „pomyliłam się, miało być inaczej”.

Po takim wyniku głosowania Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Kosakowo przyjrzało się sprawie bardziej wnikliwie, wykrywając w jaki sposób preferuje się miasto Gdynia naszym kosztem i wystosowało apel do radnych, o zwołanie sesji nadzwyczajnej, z wnioskiem o naprawienie błędu, który może być jeszcze naprawiony do czasu gdy rada miasta Gdyni w dniu 26 lutego podejmie taką samą uchwałę, jak nasi wspaniali radni (powyżej wymienieni).

Sesja nadzwyczajna odbyła się w dniu 12 lutego br., tym razem poprzedzona o dzień wcześniej szkoleniem ale i zarazem konsolidowaniem do boju w gabinecie wójta. Komunistyczna socjotechnika za podstawę bierze wykreowanie wspólnego

wroga, i straszenie nim z powtarzaniem, jak nie będziemy razem to nas zniszczy. Oczywiście wszystko to podsycane bzdurami, które wójt przedstawiał także na sesji, a przewodniczący już dobrze pilnował, żeby broń Boże nikt postronny nie wyprostował kłamstw (najlepiej to uwidacznia [część 3](#) relacji z sesji na YouTube) . Wszystko po to, żeby nie stała się krzywda bogatej Gdyni.

Z tematem szerzej można się zapoznać w wystąpieniu radnego Szymona Tabakiernika, które publikujemy na kolejnych stronach biuletynu oraz na www.kosakowo.info, w oddzielnej zakładce oraz na [filmiku](#). Ze względów technicznych przebieg sesji zamieszczony został w trzech częściach na YouTube. Warto obejrzenia. [Część pierwsza](#) przedstawia całe wystąpienie Szymona Tabakiernika, [część druga](#) zawiera dyskusję natomiast [część trzecia](#) pokazuje prawdziwe oblicze Przewodniczącego Rady Mirka Marka, który nie dopuszcza do głosu osób, które by wykazały jakimi kłamstwami posługuje się wójt, który za wszelką cenę pragnie działać na korzyść Gdyni ze stratą dla nas.

Oddzielną kwestią, którą będziemy analizować w kolejnych biuletynach jest motywacja radnych, którzy tak bezkrytycznie, „ślepo” wierzą w słowa wójta. Zdajemy sobie sprawę, że można odwdzięczać się za otrzymane przysługi i profity oraz oczekiwać na kolejne sprawy do załatwienia, ale gdzie przysięga radnego, dobro gminy i mieszkańców ?

Oglądając filmiki z przebiegu sesji, wyraźnie widać jak robawieni, zaimpregnowani na wiedzę ze zblazowanymi minami radni nie słuchają argumentów przedstawianych merytorycznie przez radnego Szymona Tabakiernika. Bez obejrzenia relacji z sesji nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie jaki stopień ignorancji i braku kompetencji osiągnęli wymienieni radni. Najlepiej to określa jeden z radnych słowem francuskim „gêne” spolszczając je do „żenua” - żenada.



Teren cmentarza sprzedawany po 60 zł za m² :-)

Wystąpienie Szymona Tabakiernika podczas sesji nadzwyczajnej

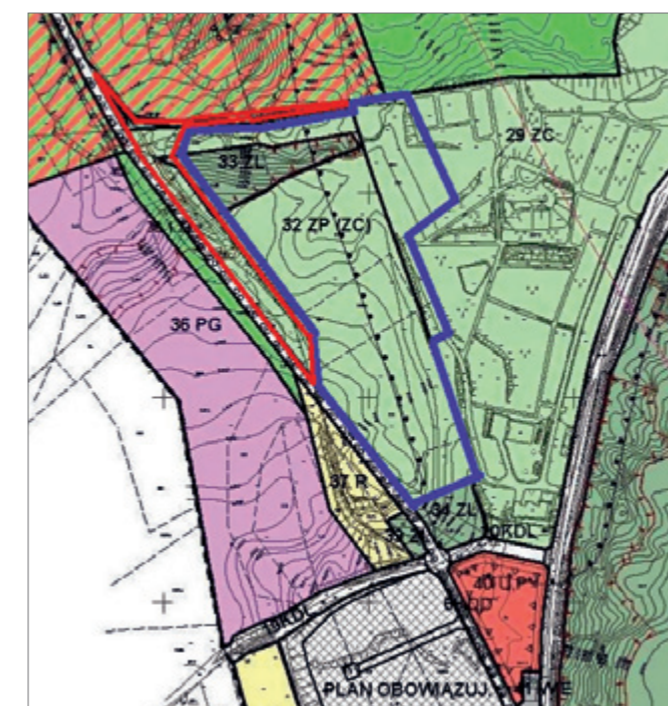
Nowość: Całe wystąpienie na YouTube, film z przebiegu sesji: [część 1](#), [część 2](#), [część 3](#).

"Panie Przewodniczący, Wysoka Rado,

Na dzisiejszej sesji nadzwyczajnej mamy podjąć uchwałę, która z wielu powodów może być przełomową w historii naszego samorządu. Pozytywna decyzja za uchwałą, pozwoli przywrócić wiarę, że rada gminy jest organem, który reprezentuje i pilnuje interesów mieszkańców, ale także pozwoli zażegnać problemy budżetowe, które niebawem nas czekają. Wbrew pozorom uchylenie uchwały o zgodzie na sprzedaż terenów cmentarza, nie jest przeciwko budżetowi i Panu Wójtowi a jest z korzyścią dla naszej gminy i Wójta osobiście.

Pokrótkie przedstawię, dlaczego tak możemy myśleć.

- 1. Rada gminy przed podjęciem uchwały nie otrzymała pełnej dokumentacji dotyczącej sprzedawanych terenów. Jeżeli mówię o pełnej dokumentacji to mam na myśli taką, którą będę w tej chwili przedstawiał. Podstawą jest mapka ([slajd nr 1](#)), która przedstawia tereny, które w miejscowym planie przeznaczone są pod cmentarz. Teren 29 ZC oraz 32 ZP (ZC)*
- 2. Dokładnie tereny z numeracjami działek przedstawia [slajd nr 2](#), na którym z lewej strony przedstawione są tereny, które sprzedajemy Gdyni, działki: nr 35/5, 40/1, 40/2, 42/1, 43/4, 43/9, i 43/13. oraz z prawej strony, działki pozostające własnością gminy: nr 35/1, 35/7,35/8,43/1, 43/8, 43/10, 40/3, 186., przeznaczone w planie, także pod cmentarz. Najbardziej obrazowo przedstawia to [slajd nr 3](#), który pokazuje oba tereny razem.*



Należy teraz zadać pytanie, dlaczego prezydent Gdyni nie wystąpił o sprzedaż całego terenu przeznaczonego pod cmentarz.

Odpowiedź może być tylko jedna, Prezydent Szczurek dba o interesy miasta, którym zarządza i po co miałby kupować teren, który powinien być wykorzystany na budowę parkingów (szerokość terenu 28 m), które to z racji obowiązku jako zadanie własne będzie musiała wykonać gmina Kosakowo, tym bardziej, że jest jego właścicielem.

Pytanie podstawowe, kto sprzedaje tylko najatrakcyjniejszy teren a pozostawia sobie teren, który samodzielnie dla gminy nie przynosi żadnych korzyści, a można powiedzieć przyniesie straty. Użytkownik cmentarza w przyszłości i to niedalekiej wystąpi o wybudowanie drogi i oczywiście parkingów.

Należy także wyraźnie stwierdzić, że oprócz ewidentnej straty dla gminy to, czy my mamy się zgodzić na to, że miasto Gdynia ma nas traktować jak kmiotków, z którymi można zrobić co się chce?

O wiele ważniejsze jest to, że tracimy pieniądze naszych mieszkańców i oni tego nam nie wybaczą.

Kolejny bardzo ważny aspekt sprawy to określona przez biegłego cena za jaką sprzedajemy teren, ustalona w wysokości około 60 zł za m². Można by powtórzyć, to co powiedział Przewodniczący Rady w wypowiedzi do Dziennika Bałtyckiego, cytując ([slajd nr 4](#)) „-Może i mogliśmy więcej zarobić, ale na pewno nie za grunt położony w tym miejscu – mówi Marek. – Po pierwsze to piaski i nieużytki, a po drugie ten teren w planie zagospodarowania przeznaczony był właśnie pod cmentarz.”

Tak, ten teren w planie zagospodarowania przeznaczony jest pod cmentarz, [slajd nr 5](#) przedstawia to rysunek po lewej stronie, teren 32 ZP(ZC), ale według studium zagospodarowania przestrzennego gminy Kosakowo [slajd nr 8](#) jest to teren nr 18, oraz jak to przedstawiono na rysunku po prawej stronie slajdu nr 5. W skład tego terenu wchodzi sprzedawane działki i ma on określoną funkcję zapisaną w studium ([slajd nr 6](#) str. 72 i 73 studium) „jako funkcję dominującą usługi rzemiosła. Dopuszcza się lokalizację zabudowy mieszkaniowej zabezpieczonej przed uciążliwościami funkcji rzemieślniczych, usług komercyjnych, a także produkcji rolniczo-ogrodniczej.”

Myślę, że nie potrzebna jest specjalistyczna wiedza, żeby wiedzieć, że za teren przeznaczony pod działalność rzemieślniczą drogą przetargu otrzymalibyśmy na pewno ceny dwukrotnie wyższe niż za cmentarz w drodze bezprzetargowej.

Pytanie, które powinna zbadać prokuratura, jak to się stało, że w uchwale o zatwierdzeniu miejscowego planu Kosakowa, podana została nieprawda, jakoby tereny studium zaznaczone jako

nr 18, uznano za tereny pod działalność cmentarza. Na [slajdzie nr 5](#), zaznaczono żółta linią, jak z korzyścią dla Gdyni, bezprawnie uchwalono plan, skrajnie niekorzystny dla nas.

Czy w poprzedniej radzie, bo mowa tu o roku 2010 uchwalając plan, nikt tego nie zauważył, czy już wtedy wójt był tak

POZNAJ FAKTY WYBIERZ PRAWDE

Od redakcji:
kolorem niebieskim
zaznaczono dokumenty,
z którymi można zapoznać się na stronie
www.kosakowo.info

Część 2

Kolejny odcinek naszego cyklu artykułów, poświęcamy sprawie, która ściśle związana jest z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.) Kosakowa, a obrazuje układy i układziki jakie panują w naszym samorządzie w powiązaniu z przychylnością prokuratury.

Początek obecnej kadencji Rady Gminy Kosakowo, 22 lutego 2011 r. rada podejmuje [uchwałę Nr V/13/2011 \(załącznik do uchwały\)](#) w sprawie : wyrażenia zgody na bezprzetargową sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Kosakowo gmina Kosakowo. Na pierwszy rzut oka, uchwała jak uchwała bez większego znaczenia, jednakże przy bliższym przyjrzeniu okazało się, że uchwała zawierała szereg nieprawidłowości i to takich, które na wniosek Stowarzyszenia Mieszkańców Gminy Kosakowo (SMGK) spowodowały, że Wojewoda Pomorski wszczął postępowanie nadzorcze dotyczące stwierdzenia nieważności powyższej uchwały.

Rada Gminy w trybie pilnym na sesji nadzwyczajnej w dniu 30 marca 2011 r. uchyla wątpliwej jakości uchwałę, podejmując ją zgodną z prawem uchwałę [Nr VII/23/2011](#).

Cóż to za sprawa, że rada gminy zadziałała tak szybko? Uchwalenie uchwały niezgodnej z prawem i szybkie zwołanie sesji nadzwyczajnej w naszej gminie jest tylko możliwe w przypadku kiedy sprawa dotyczy bezpośrednio radnych związanych z wójtem. W tym przypadku chodziło o sprawę córki i zięcia Przewodniczącego Rady Gminy Kosakowo Mirka Marka.

Historia rozpoczyna się z chwilą uchwalenia m.p.z.p. Kosakowa w roku 2010, w którym to planie „niechący naumyślnie” sfalszowano fragment planu. Prokuratura w [swojej decyzji](#) o odmowie wszczęcia śledztwa nawet się nie zająknęła na ten temat, a [sąd rozpatrując](#) zażalenia na postanowienie prokuratury stwierdził: „Natomiast kwestie związane z błędnie naniesionym kolorem czerwonym na mapie w obszarze 94U – wieś Kosakowo wynikają prawdopodobnie z błędu firmy drukarskiej.” Prawdopodobnie to można stwierdzić, że ktoś jest, ale w sądzie takie stwierdzenie, gdy błąd ma znaczenie prawne, delikatnie mówiąc nie przystoi.

M.p.z.p. Kosakowa we [fragmencie dotyczącym](#) ul. Makowej i jej okolic, na rysunku wskazuje, że ma ona być ulicą ślepą, a dojazd do ul. Rumiankowej i Konwaliowej ma być kiedyś wykonany drogą oznaczoną na planie 40 KDL. Szkoła w tym, że w [tekście planu](#) na str. 7353 i 7354 wyraźnie zapisano w karcie

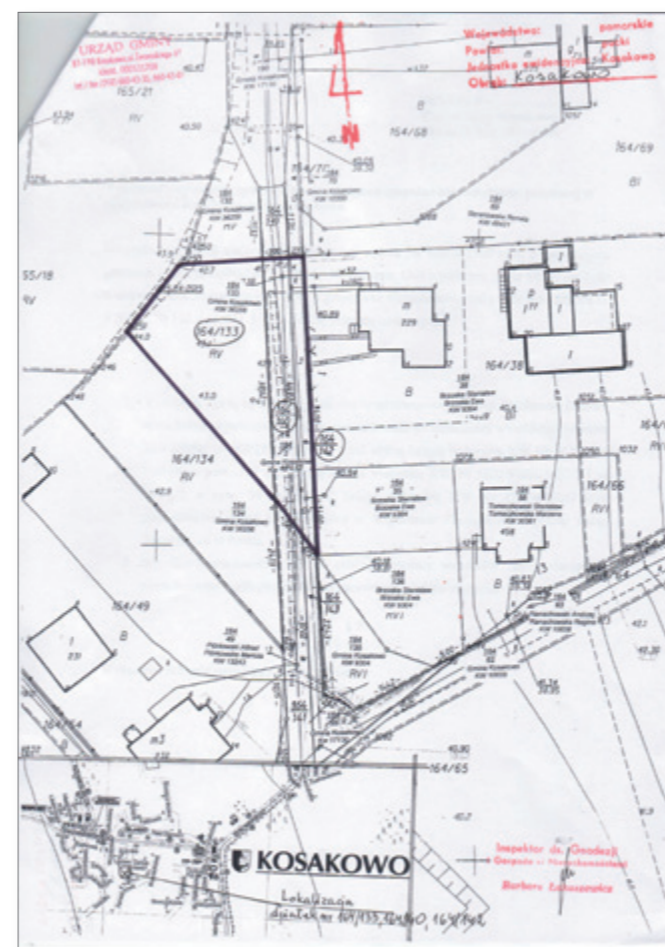
terenu 57 KDD w pkt 4. Powiązania z układem komunikacyjnym zewnętrznym z drogami 4KDL i 40 KDL (obecnie Chrzastowskiego i Konwaliowa). Dla sądu to tylko pomyłka „wynikająca prawdopodobnie z błędu firmy drukarskiej”. Przeciętnie wykształcony człowiek w obecnych czasach wie, że w tym przypadku nie ma mowy o firmie drukarskiej, gdyż tego typu materiały wytwarza się na komputerze i drukuje się na ploterze u wykonawcy projektu. Oryginał jaki by nie był jest w pliku, który publikowany jest w internecie i tylko w nim mogą być dokonywane zmiany. W naszym przekonaniu jak i prawników, podstawą jest tekst planu. Rysunek jest wprawdzie integralną częścią planu, ale jest tylko załącznikiem, który obrazuje treść planu, więc nie ma mowy, że rysunek jest ważniejszy.

Jakie konsekwencje prawne wynikają z tej sytuacji. Uchwalając plan, ktoś (oczywiście prokuratura jest za cienka, żeby wykręć kto), przygotował rysunek tak, żeby można było w majestacie prawa zrobić przekręt. Przekręt w pewnym momencie został powstrzymany, gdyż nie dopuszczono do sprzedaży bezprzetargowo działek stanowiących fragment ulicy Makowej. Oczywiście sprzedano [działkę 164/133](#), pozostawiono jednak nie sprzedane działki stanowiące drogę. Niestety to i tak pozwoliło wójtowi [wydać zgodę](#) na wybudowanie budynku lakierni w granicy z istniejącą drogą, co jednoznacznie zabrania ustawa o drogach publicznych.

Stan obecny najlepiej obrazują zdjęcia na stronie obok.

Sytuacja prawna w tej chwili jest taka, że stoi sobie budynek lakierni wybudowany przy pomocy środków unijnych, jak informuje umieszczona na nim tablica, parkujące samochody blokują częściowo przejazd a mieszkańcy czekają kiedy wójt spowoduje wybudowanie drogi oznaczonej na planach 40 KDL i zamknie zgodnie ze swoją wizją ulicę Makową. To, że mieszkańcy ulicy Rumiankowej i Konwaliowej będą nadrabiać drogę na dojazd do swoich posesji to nie ważne, ważne jest to, że Przewodniczący Rady ma za co być wdzięczny wójtowi i głośuje tak jak on tego oczekuje.

Żeby sytuacja była jasna wyjaśnijmy, Wojewoda nie wszczął postępowania o uchylenie uchwały, o czym pisaliśmy na początku, ze względu na niemożliwość sprzedania drogi, tylko z powodu, iż rada nie miała prawa podjąć uchwały o sprzedaży bezprzetargowej. Rada decyduje tylko o tym czy może



Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego Nr 66		— 7353 —		Pos. 1087
KARTA TERENU DLA DRÓG I ULIC <i>do Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kosakowo</i>				
1. Symbol 57KDD				
2. Klasa i nazwa drogi Droga dojazdowa				
3. Parametry i wyposażenie 1) szerokość w liniach rozgraniczających: jak na rysunku planu 2) przekrój: jedna jezdnia dwupasowa 3) wyposażenie: chodnik oświetlenie 4) inne parametry: nie określa się				
4. Powiązania z układem zewnętrznym z drogami lokalnymi 4KDL i 40KDL.				
5. Zasady ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego odprowadzenie wód opadowych – do kanalizacji deszczowej				
6. Zasady ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej nie dotyczy				
7. Wymagania wynikające z potrzeb kształtowania przestrzeni publicznych 1) mała architektura: dopuszcza się 2) reklamy: nie dopuszcza się 3) tymczasowe obiekty budowlane: nie dopuszcza się 4) urządzenia infrastruktury technicznej: dopuszcza się 5) zieleni: dopuszcza się 6) inne: nie określa się				
8. Granice i sposoby zagospodarowania terenów lub obiektów podlegających ochronie, ustalonych na podstawie odrębnych przepisów, w tym terenów górniczych, a także naruszonych na niebezpieczeństwo powodzi oraz zagrożonych osuwaniami się mas ziemnych nie dotyczy				
9. Szczegółowe zasady i warunki scalania i podziału nieruchomości: dopuszcza się przeprowadzanie podziałów wyłącznie zgodnie z liniami rozgraniczającymi				
10. Szczegółowe warunki zagospodarowania terenów oraz ograniczenia w ich użytkowaniu nie określa się				
11. Zasady modernizacji, rozbudowy i budowy systemu infrastruktury technicznej nie określa się				
Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego Nr 66				
— 7354 —				
Pos. 1087				
obowiązują ustalenia §15 rozdz. 1				
12. Sposób i termin tymczasowego zagospodarowania, urządzenia i użytkowania terenów jak w stanie istniejącym				
13. Stawka procentowa 0%				
14. Inne zapisy nie określa się				

być sprzedany dany teren. Sposób sprzedaży należy już tylko do decyzji wójta.

W tej sprawie Wójt się „wycwanil”, chcąc koniecznie zrobić przysługę przyjacielowi zdawał sobie sprawę, że sprzedaż bezprzetargowa w tym przypadku jest bezprawna, wołał decyzję przerzucić na „mało zorientowaną” radę.

Wątek legalności sprzedaży drogi wystąpił także przy podejmowaniu decyzji o sprzedaży terenów pod cmentarz. Temat ten szeroko opisujemy w innych artykułach, a najbardziej precyzyjnie obrazuje to wystąpienie radnego Szymona Tab-

kiernika zamieszczone w tym biuletynie na str.5.

W przypadku sprzedaży gruntów pod cmentarz Wójt posłużył się kłamstwem wyjaśniając między innymi konieczność pozostawienia niepotrzebnych terenów, których nie chce Gdynia, faktem że jest to droga gminna, której nie można sprzedać. Oczywiście jest to nieprawda, gdyż rada gminy obecnej kadencji już raz wydała zgodę na sprzedaż drogi gminnej i jest to całkowicie zgodne z prawem.

Ot takie prawo, jaka gmina.

Skuteczna prowokacja wójta (ciąg dalszy poprzedniego numeru...)



Co jednak się stało po moim odwołaniu ?

W krótkim czasie ówczesny wójt z moją następczynią, podpisali kolejne aneksy, tak żeby jak najwięcej rozkręcić budowę kanalizacji, chociaż nie mieliśmy zapewnionego finansowania, o wiele gorsze było to, że jednocześnie ograniczyli nasz wniosek aplikacyjny na budowę kanalizacji w całej gminie, tylko do terenu niewielkiej części Pogórza i Kazimierza. Oczywiście fundusze z ISP'y pozyskaliśmy, i w tych dwóch miejscach mamy wybudowaną kanalizację tylko za pieniądze unijne. Mogło być jednak inaczej. Można było pozostawić wniosek do ISP'y w niezmiennym formie obejmującej całą gminę, i nie musielibyśmy budować kanalizacji za ponad 50 mln. naszych pieniędzy z budżetu. Firma budująca kanalizację, tak się zakorzeniła, że budowała ją jeszcze w 2012 r., oczywiście na podstawie tego samego kontraktu z 1994 r., a decydenci w tej sprawie dziwnym zbiegiem okoliczności, rozpoczęli w tym czasie budowę domu i szybko zakupili nowe samochody.

Minęło ponad 12 lat, czasy się zmieniły, ludzie także i nikt nie pała, żądzą zemsty, ale trzeba o tym mówić, bo jeżeli się nie mówi to skąd wyborcy mają czerpać wiedzę o jakich sprawach ich przedstawiciele decydują. Z kolei nasi przedstawiciele powinni wiedzieć o czym decydują, bo inaczej będą marionetkami, którymi posługują się cwaniacy.

Po moim odwołaniu, jeszcze po przegranych wyborach w 2002 r., usiłowałem trochę walczyć o rozsądek w gminie. Nie mając dokumentów w sprawie kanalizacji, musiałem **wywalczyć je sądownie** z obecnym wójtem, który nie chciał ich udostępnić. Wielokrotnie tłumaczyłem, że jakkolwiek można naciągając prawo, mówić że kontrakt jest zgodny z przepisami, to nigdy nie można było powiedzieć, że jest zgodny z interesem gminy.

Niestety, doszedłem do wniosku, że trzeba się wyleczyć z choroby pod nazwą „samorządność”. Leczenie okazało się skuteczne, tylko na parę lat, do czasu jak zaczęto budować ulicę przy, której mieszkam, Wiązową w Mostach. Widząc jak jest wykonywana, zacząłem dociekać co i jak. Włosy, których coraz mniej na głowie, stawały „dęba”, mówiąc potocznie. Przesyłane powiadomienia do prokuratury, oczywiście przynosiły taki skutek, jak to opisujemy i będziemy opisywać w cyklu „Poznaj fakty. Wybierz prawdę”. Nie pozostało nic jak ponownie zainteresować się sprawami gminy. Zahartowany przeciwnościami, przy wsparciu, niektórych osób mogę teraz odpisywać na zaczepkę wójta spokojnie i bez emocji, bo wiem o czym mówię i na co mam dowody. Chociaż zdaję sobie sprawę, że takiej odpowiedzi zaczepiający się nie spodziewał. Po prostu nie można dłużej ustępować głupocie skrywanej pod pozą pewności siebie, bo jak to powiedział angielski filozof i matematyk Bertrand Russel „To smutne, że głupcy są tak pewni siebie, a ludzie mądrzy tak pełni wątpliwości”.

Na koniec tego być może, przydługiego tekstu, małe podsumowanie, po raz kolejny informuję niedowiarków, na czele z wójtem, który niejednokrotnie przypisywał i przypisuje mi prowadzenie kampanii wyborczej, że nie mam zamiaru i nie będę kandydował ani na stanowisko wójta ani do rady gminy. Mówiąc dobitniej, uważam, że chociaż jestem młodszy o 6 lat od wójta, który w marcu ukończy lat 69, dla dobra naszej gminy, wójt powinien być o wiele młodszy nawet ode mnie, bo niestety chociaż energii jeszcze trochę zostało, to wiem, że w wieku 46 lat, kiedy zamieszkałem w gminie, energii i chęci dokonania zmian miałem dużo więcej. Jednak z wiekiem spada popyt na szaleństwo, a wyraźnie rośnie zapotrzebowanie na spokój. Dla zobrazowania o czym mowa załączono poniżej zdjęcie.

Henryk Palczewski



Nawet piękna asystentka Miss Polski 2009 nie pomoże jak nadejdzie zmęczenie.

Kto, za to odpowie?

Stało się, to co musiało się stać. Falochron a zarazem pomost rybacki nowo budowanej przystani rybackiej w Mechelinkach, kompletnie zniszczony. Projekt budowlany przystani zawiera wyraźne i jednoznaczne zapisy o konieczności demontowania na okres zimowy falochronu pływającego zbudowanego z pontonów. Dokładnie o tym informowaliśmy w biuletynie „Kosakowo bez Tajemnic” nr 7/2013 (11) w artykule pt. „Kabaret Kosakowo z gażą za 16,5 mln. zł. – odstona II”. Pisaliśmy o tym ze względu na spore koszty, które będziemy ponosili za coroczny montaż i demontaż. Być może dlatego, chcąc udowodnić, że nasz biuletyn pisze bzdury, postanowiono pokazać, że nic się nie stanie i postanowiono tej zimy nie wykonać zaleceń projektantów. Natura jest brutalna i głupotę szybko ukarała.

Ponieważ obecnie jak i w przyszłości to my mieszkańcy jesteśmy karani, więc można śmiało powiedzieć, że to my mieszkańcy wykazujemy się głupotą. Na czym polega nasza głupota, stwierdzimy w konkluzji przedstawionych faktów.

Gmina Kosakowo jako beneficjent środków unijnych jest inwestorem budowy przystani. Rzeczą oczywistą jest, że koniecznością było wybranie inżyniera kontraktu, który jako fachowiec ma za zadanie nadzór prowadzonych prac. Obowiązkiem jego jest dopilnowanie prawidłowości prac, zgodnie z projektem i przepisami. W wyniku przetargu do pełnienia funkcji Inżyniera Kontaktu wraz z nadzorem inwestorskim nad realizacją inwestycji pn. „Zagospodarowanie przystani rybackiej w Mechelinkach” została wybrana spółka B-ACT Sp. z o.o. z Bydgoszczy za nie małą kwotę 490 770,00 zł.

Zniszczenia dokonane przez jeden typowy sztorm, spowodują wydanie ponad miliona zł. na odbudowę. Teoretycznie gmina jest „czysta”, jak to powiedział na sesji Wójt, inwestycja nie odebrana przez gminę więc my nie poniesiemy kosztów. Oby tak było.

Wójt jednak, nie mając pojęcia o zasadach panujących w biznesie, nawet nie przypuszcza, że firmy podpisujące kontrakty z gminami, tak się zabezpieczają, że w konsekwencji cierpi gmina, a właściwie jak zawsze mieszkańcy.

W naszym przekonaniu może już niedługo okaże się, że firma wykonująca inwestycję zabezpieczyła się odpowiednimi dokumentami, które stwierdzą, iż nie otrzymała zlecenia na demontaż pomostu i pozostawiła pontony na okres zimowy. Oczywiście, może to być zaniedbanie inżyniera kontraktu, dlaczego by nie, jeżeli spółka sprawująca nadzór nad budową ryzykuje tylko kapitałem zakładowym w wysokości 111 000,00 zł. Przyjmując na siebie dobrowolnie czy w wyniku długiego procesu, winę niedopełnienia odpowiedniego nadzoru, zostanie zobowiązana do naprawienia szkód, które będą kilkunastokrotnie wyższe niż kapitału zakładowego spółki. Wójt być może nie wie, że spółki prawa handlowego, powstają po to żeby ograniczyć ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej udziałowców, do wysokości kapitału zakładowego. W tej sytuacji spółka, która nie będzie w stanie wypłacić odszkodowania, będzie zmuszona do ogłoszenia upadłości, w praktyce straci kapitał zakładowy i „pozamiatane”. Gmina Kosakowo natomiast musi rozliczyć środki unijne do września 2014 r. Istnieje możliwość wystąpienia o aneks celem przedłużenia terminu, ale nie może być on dłuższy niż do 31 maja 2015 r., jako, że jest to ostateczny termin rozliczeń wszystkich umów dofinansowanych przez unię. W sytuacji, nierozliczenia tych środków, ponad 12,5 mln., będziemy musieli oddać. Nie zostanie nic innego jak ratować sytuację, i odbudować pomost na własny koszt. Oby do tego nie doszło.

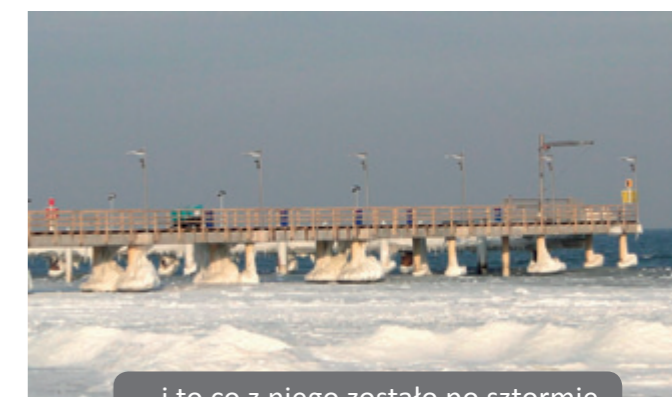
W tym miejscu należy napisać, dlaczego to my mieszkańcy

Gminy Kosakowo, jesteśmy głupcami. Wszystko dlatego, że wybraliśmy po raz trzeci na stanowisko wójta osobę, która sama się nie zna na wielu sprawach, ale co gorsze nie wie co i w jaki sposób należy wymagać od pracowników, których powołuje na stanowiska, nie z racji kompetencji i pracowitości, a tylko po układach. Mści się to na nas a przede wszystkim na naszych portfelach. Wójt, podczas ostatniej sesji 30 stycznia br. w krótkiej informacji na temat budowy przystani oświadczył, że ... zlecił profesorowi od hydrotechniki, przygotowanie raportu na temat właśnie falochronu, no i rozmywanego wału sztormowego. Oświadczenie zostało przyjęte przez publiczność pobłażliwym śmiechem, zrozumiałym z racji głupoty wypowiedzi. Czy odpowiedzialny człowiek nie powinien zlecić takiego opracowania na etapie zatwierdzania projektu? Kompletna ignorancja, brak wiedzy i doświadczenia. Tylko u nas w gminie jest możliwe, że problemy dużej inwestycji łatwiej oceniają członkowie naszego stowarzyszenia, przedstawiając je w biuletynie, niż armia urzędników i najemnych firm. Niestety za nasze pieniądze.

Jaka gmina, taki decydent.



Pomost podczas sztormu...



...i to co z niego zostało po sztormie

Gorzkie żale przy soli

Dlaczego mieszkańcy niedużej gminy postawili tamę dalekosiędnym planom gazowego potentata?

RYSZARDA SOCHA

Szymon Tabakiernik nie kryje satysfakcji: – *Chcieli nas nabić w butelkę. Myśleli, że z głupimi wieśniakami mają do czynienia. A my pokazaliśmy wielkiej spółce giełdowej środkowy palec.* Spór rozgorzał między Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem oraz nadmorską gminą Kosakowo (około 13 tys. mieszkańców).

Tabakiernik jest gminnym radnym, a zarazem jednym z większych tutejszych pracodawców. Należał do inicjatorów referendum, które nazwano gazowym. Pytanie referendalne brzmiało tak zawile, że trzeba było uświadamiać mieszkańców, by pojęli, o co chodzi. („Czy jesteś za pozostawieniem obecnych zapisów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Kosakowo, dotyczących terenów na północ od kanału zrzutowego oczyszczalni ścieków, i w konsekwencji za uchynieniem Uchwały Nr LXVII/64/Rady Gminy Kosakowo z dnia 12 sierpnia 2010 roku o przystąpieniu do jego zmiany”). Chodziło o to, czy ludzie chcą, by PGNiG ulokowało w ich gminie swoje następne wielkie inwestycje. Niby proste. Ale jeśli ktoś był

gazowym planem przeciwny, to na karcie do głosowania powinien zaznaczyć „tak”.

Bogactwo uciążliwości

Gminę Kosakowo łączy z Gdynią miejskie autobusy. Kursują aż do Rewy, dawnej wsi rybackiej, która stała się mekką wind- i kitesurferów. Zjeżdżają tu z całej Polski, żeby korzystać z przyjaznych płytkich wód Zatoki Puckiej. Latem rewski szperk (po kaszubsku cypel) oblegają tłumnie gdynianie. Osiedlają się w gminie liczni uchodźcy z miasta. Nęci ich widok morza, bliskość plaż, kontakt z przyrodą – gmina szczyci się największym siedliskiem mikolajka nadmorskiego w Europie i ptasimi rezerwatami (w tym dużą kolonią czapli siwej). W efekcie w ciągu 10 lat liczba mieszkańców gminy uległa podwojeniu. Ci starzy wciąż rysują tutejsze relacje w barwach popularnego serialu „Rancho”: co ksiądz powie, to jest prawda, a co wójt powie, tak musi być. Ale widzą też, że nowi wnoszą nową jakość.

Dochód na głowę jest tu większy niż w Gdyni. – *Bogactwo z uciążliwości* – mówi Jerzy Władzik, wójt Kosakowa. – *Z usług śmieciowych* – mówią do-

sadniej mieszkańcy. Prężna sąsiadka Gdynia ulokowała tutaj jeden ze swych cmentarzy komunalnych, oczyszczalnię ścieków, składowisko popiołów z elektrociepłowni, wreszcie prawie gotowe pasażerskie lotnisko, którego budowę Komisja Europejska uznała za bezcelową.

To się nazywa koegzystencja. Blioko morza są atrakcje turystyczne odwiedzane sezonowo. Dalej od morza mniej przyjemna, całoroczna reszta. Ale jest w Kosakowie jeszcze jedno bogactwo – złoża soli, które zwabiły PGNiG. Bo współcześnie w solnych pokładach powstają podziemne magazyny paliw. To bezpieczne i opłacalne. Sól jest głęboko, 1000 m pod ziemią (to trzy wieże Eiffla ustawione jedna na drugiej). Wykonuje się odwierty, wprowadza nimi wodę, która rozpuszcza sól. Tak tworzą się komory zwane kawernami (te w Kosakowie mają 110 m wysokości i 60–65 m średnicy). W miejsce solanki wleca się gaz. Jest problem, co zrobić z tą solanką. Tu rozwiązuje go bliskość Zatoki Puckiej. To do niej zrzuca się solankę. Pod kontrolą, z zastosowaniem specjalnych urządzeń, by nie zaszkodzić przyrodzie. Specjaliści takie usytuowanie złoża nazywają „rzadką okazją geologiczną”.

Podziemny Magazyn Gazu (PMG), który buduje tu PGNiG, to 10 kawern o pojemności 250 mln m sześć. Dwie są gotowe, reszta w trakcie płukania. Koniec zaplanowano na 2020 r. Koszt 544 mln zł (w tym 130 mln zł z UE). W 2009 r. PMG Kosakowo oraz związany z nim gazociąg Włocławek–Gdynia (już działa) zostały wymienione w specjalnej ustawie jako inwestycje towarzyszące budowie gazoportu w Świnoujściu. Gazoport ma uniezależnić Polskę od dostaw gazu z Rosji. Ustawa była

Gmina Kosakowo, widok na cypel rewski



36

POLITYKA nr 8 (2946), 19.02-25.02.2014

po to, żeby przyspieszyć budowę, uprościć wydawanie zezwoleń, wywłaszczenie gruntów pod inwestycje. W Kosakowie na tę inwestycję ludzie byli przygotowani już od końca lat 90. XX w. Opór – i to silny – pojawił się dopiero teraz, gdy PGNiG postanowiło pójść za ciosem i wypłukać kolejnych 10 kawern oraz pociągnąć gazociąg do zatoki i dalej do Gdańska.

Na czele ruchu oporu stanął Marcin Buchna, czterdziestolatek, technik mechanik z rolniczej rodziny, mieszkający tu od urodzenia. Został prezesem Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego Nasza Ziemia, założonego w 2013 r., by przeszkodzić planom gazowników. „Ziemianie” określa się jako „niezależna grupa mieszkańców, którym zależy na utrzymaniu turystyczno-rolniczego wizerunku gminy”. Przeciwko inwestycji jest też Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Kosakowo. Ma ono własny organ prasowy – biuletyn „Kosakowo bez Tajemnic”. Redaktor naczelny, a zarazem prezes stowarzyszenia Henryk Palczewski, przybył z Gdyni, wybudował dom z widokiem na morze.

Orzeł Pomorza

Wójt Władzik jest wielkim orędownikiem (niektórzy mówią „lobbystą”) gazowego potentata. Rządzi od 2002 r. Notabene wtedy, gdy startował, Buchna działał w jego komitecie wyborczym. Wójt dumny jest, że wygrywa w pierwszej turze. Teraz jest bezpartyjny. Równieżnik widywanego tu Leszka Millera. Znają się ze studiów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Nie ma o tym w oficjalnym życiorysie wójta, ale gdy go zapyta, to sypie anegdotami z przeszłości. Jako kierownik wydziału Komitetu Wojewódzkiego PZPR likwidował gdańską siedzibę partii. Sam Bogdan Borusewicz kupował od niego sprzęty dla tworzącej się siedziby Solidarności. A Marek Biernacki, dziś minister sprawiedliwości, wtedy likwidator majątku PZPR w Gdańsku, ciągał Władzika po sądach za różne majątkowe kruzki. Więc chyba nie jest wójt tak poczytywy, na jakiego wygląda.

Korytarz sąsiadujący z jego gabinetem zamieniono w „kapliczkę ku czci”. Przeszkolone gabloty zapełniają trofea przyznane gminie w rozmaitych rankingach i konkursach, no i laury, jakie zebrał sam wójt. Mnóstwo tego. Na przykład „Homo Popularis Regionu Kaszubski” w 2004 r., „Orzeł Pomorski 2010”. Laudację wygłosił wtedy prezydent Gdyni: „Jerzy Władzik, wójt gminy Kosakowo, z pewnością zasługuje na miano Orła Pomorskiego, bowiem tak samo jak orzeł zawsze mierzy wysoko, coraz wyżej i wyżej”. Otoczenie przyjmuje te wloty trochę z niedowierzaniem, trochę z przzymrużeniem oka.

W 2013 r. orzeł wzbil się ponad wszelkie wcześniejsze zaszczyty. W lipcu zwyciężył w plebiscycie na Wójta Pomorza, zaś we wrześniu podczas Forum Eko-

nomicznego w Krynicy został uznany za najlepszego wójta w kraju. Kapitulę przewodniczył były premier Jerzy Buzek. To laur dziennika „Rzeczpospolita”, przyznawany tym, którzy – jak informuje gazeta – „są samorządowcami z krwi i kości, i przyszłość starają się budować, bazując na porozumieniu z mieszkańcami”. Tylko że w gminie trwała wtedy wojna. Za sprawą Buchny i Naszej Ziemi.

– *Społeczeństwo zostało wprowadzone w psychozę* – diagnozuje wójt Władzik. „Społeczeństwo” przytacza jeszcze inne opinie władarza: że oni to nie wiedzą, co jest dla nich dobre. Albo że są nawiedzoną grupą. „Nawiedziło” ich w lutym 2013 r., kiedy zapoznali się z projektem zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Zostało ono opracowane za pieniądze i pod kątem PGNiG.

Studium jest wykładnią polityki rozwojowej gminy. W oparciu o nie powstają miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, czyli prawo lokalne – podstawa do wydawania lub odmawiania zezwoleń na budowę, pozwoleń na różnego rodzaju działalność. Wedle starego studium teren pod kawerny (te 10, które już powstają) obejmował 127 ha, a w nowym rezerwowano na tę budowaną oraz następną dziesiątkę aż 723 ha (ok. 15 proc. powierzchni gminy). – *Jak zobaczyłem taki wielki obszar, to pomyślałem, że komuś rozum odebrało* – opowiada Marcin Buchna. Zaczął organizować najpierw rolników, potem także innych mieszkańców gminy.

Bez tajemnic

Wójt Władzik odpięra zarzuty, że forsował plany PGNiG po cichu. Dopełnił wszystkich formalności (wyłożenie, opublikowanie na stronie gminy, zawiadomienie w gazecie i na gminnej tablicy ogłoszeń). To prawda. Adwersarze wójta uważają, iż przy rozstrzygnięciach tej rangi trzeba informować skutecznie i przejrzysto. Należy powiedzieć ludziom wprost: jakie gmina ma w tym momencie drogi do wyboru, czy przyjęte kierunki rozwoju nie są rozbieżne, sprzeczne ze sobą, czy taki teren przeznaczony pod podziemny magazyn nie zmieni radykalnie wizerunku gminy, zwłaszcza że kawerny gazowe nie mają być jedyne. Spory obszar zarezerwowano jeszcze pod kawerny paliwowe dla innej firmy.

Henryk Palczewski na łamach „Kosakowa bez Tajemnic” pisał: „Sprawa studium jest żywotną nie tylko dla nas, ale i dla naszych dzieci i wnuków. Od nas powinno zależeć, czy nasza gmina będzie nadal gminą turystyczno-wiejską, czy sami się poddamy i zamienimy gminę w przemysłowo-górnictwo. Obecnie już większość mieszkańców to osoby, które osiedliły się dla przyrody i spokoju”. Do Kosakowa zawitało nowe – mieszkańcy chcą być trak- ▶

POLITYKA nr 8 (2946), 19.02-25.02.2014

► towani podmiotowo. Ba, chcą być wciągani przez lokalną władzę do dyskursu. Na takie novum ta władza nie była gotowa.

O tym, że ma jeszcze powstać gazociąg wysokich ciśnień, który połączy zbiorniki z brzegiem Zatoki Puckiej, ludzie dowiedzieli się na jednym z zebranych wiejskich wymuszonych społecznym wrzaniem. – *Mapy, które nam przedstawiano, były nieprzejrzyste – twierdzą liderzy Naszej Ziemi. – I jedna mieszkanka zapytała, co oznacza ta zaznaczona na mapie kreska. Okazało się, że gazociąg. I że statki z gazem będą podplwały do boi rozładunkowej 6 km od linii brzegowej. I wtedy myślimy otworzyli oczy – to niedopuszczalne, żeby gazociąg puścił tak blisko domów. Wójt na to, że przepisy mówią o 6 m odległości od zabudowy.*

Pytali, co z plażami, z turystycznym wizerunkiem. Wójt powiedział, że gazowiec będzie dla turystów atrakcją. Gazociąg

ok. 1 mln zł). Bo to, co tu najcenniejsze (podziemne magazyny), ma status wyrobiska, nie budowli, od której płaci się podatki. Dlatego ludzie się dziwili, dlaczego ich wójt tak się zawiązał, by PGNiG nieba przychylił. A wójt pytali: czy właściwie jest wójt, ich czy PGNiG?

Pięć milionów obiecali

W 1999 r., kiedy PGNiG dogadywało się z gminą w sprawie budowy pierwszych 10 kawern, obie strony zawarły porozumienie. Gmina za swą przychylność miała otrzymać od PGNiG pieniądze na budowę kanalizacji. W okresie 7-8 lat od daty rozpoczęcia budowy podziemnych magazynów. Czas płynął. Kanalizację gmina zbudowała sama, za 55 mln zł. PGNiG liczy, że skoro budowa kawern ruszyła w 2009 r., więc do wywiązania się z obietnic pozostało jeszcze sporo czasu. Ale już teraz wyciąga rękę po następne,

5 mln zł na infrastrukturę gminną – relacjonuje wójt. – *Ale jak doszło do konkretów, wymiany dokumentów na piśmie, to zaczęli stawiać warunki: dobrze, dostaniecie w tym roku milion, w kolejnym 1,5 mln zł, ale jak zatwierdzicie dalsze plany, jak referendum będzie do przodu.*

Ewelina Paszke, szefowa kancelarii wójta, kwituje rzecz krótko: – *To była taka marchewka, którą na kiju nam przed nos wystawiali. Gdzieś w tle jest jeszcze wspomniana ustawa o gazoporcie. Wójt przypuszcza, iż gazownicy liczą na nową ustawę, która odbierze głos lokalnym społecznościom. Rok temu o takich zamiarach ze strony ówczesnego ministra skarbu pisała „Gazeta Wyborcza”. Wtedy pomysł zatrzymano, ale całkiem podobno nie umarł. I wójt straszyl nim mieszkańców gminy.*

Co bardziej wkurzyło ludzi: pouczenia, że nie wiedzą, co dla nich dobre, czy uciekająca marchewka? Mniejsza o to. 14 listopada 2013 r., na 10 dni przed kosakowskim referendum, doszło do wybuchu gazu w Jankowie Przygodzkim (ofiary śmiertelne, ranni, ogromne zniszczenia daleko poza strefą ochronną). Wójt Władzicki wydał oświadczenie i zrewidował swoje stanowisko co do przebiegu planowanego gazociągu. „Moim priorytetem było i jest bezpieczeństwo mieszkańców”. Teraz uznał, że gazociąg, zamiast przez wieś, można jednak poprowadzić przez tereny niezamieszkałe. Tyle tylko, że nie będzie to najkrótsza droga. A więc PGNiG będzie zmuszone więcej wydać. Wójt podkreślał, że nadal jest przekonany do budowy kawern.

Mieszkańcy poszli do urn i zagłosowali za utrzymaniem starego studium. Gdyby chcieli to odkręcić, trzeba by przeprowadzić nowe referendum. PGNiG zapowiada, że będzie przekonywał lokalną społeczność („jeszcze raz pokażemy wszystkie korzyści (...) będziemy informować o bezpieczeństwie i wadze tej inwestycji”). Chyba nie pójdzie lekko. Jesienią 2013 r. czworo działaczy Naszej Ziemi za sprawą lokalnych władz zostało zaproszonych na Międzynarodowe Sympozjum Solne „Quo vadis sal”. Uważają, że chodziło o „oswajanie stwarzyszenia”. Dowiedzieli się, że budowanie magazynów w soli jest bardziej opłacalne, niż myśleli. Zobaczyli też, że ludzie, którzy się tym zajmują, patrzą na problem „wyłącznie z wąskiej perspektywy technicznej i ekonomicznej”, na przykład mówią o zrzuceniu soli na kawern jako o „uszlachetnianiu Bałtyku”.

„Ziemiańskie” wiedzą, że wygrane referendum nie zamknie tematu. Presja nie ustanie. Są zdania, że społeczność gminy powinna sformułować oczekiwania i warunki, na jakich zgodzi się na dalszy rozwój tego biznesu w pokładach soli. Musi walczyć o swoje.

RYSZARDA SOCHA



Ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak wmurowuje kamień węgielny pod budowę Podziemnego Magazynu Gazu. Pierwszy z lewej: wójt Kosakowa Jerzy Władzicki.

miał biec między zabudowaniami wsi Mosty i skrajem rezerwatu czapli. A potem na dokładkę wyszło na jaw, że jest już ujęty w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Choć obowiązujące studium go nie przewiduje.

Przekonanie, że kawerny zaszkodzą turystyce, wcale nie jest w gminie powszechne. Sporo osób uważa, że da się pogodzić przemysł, rolnictwo i turystykę. Budowle nazwane związane z kawernami zajmują stosunkowo mały teren. Są oddalone nieco od miejscowości letniskowych. Można je obsadzić roślinnością, by nie kłuły w oczy. Lecz pojawiło się pytanie o pożytki dla gminy. A te zapowiadają się dość skromnie. Dziesięć kawern, które już powstają, według władz Kosakowa po pełnym rozruchu przyniesie gminie ok. 800 tys. zł rocznie (według PGNiG

jeszcze większe obszary (wójt w końcu zredukował je do 500 ha).

W październiku 2013 r. sprawę w gminie nabrały przyspieszenia. Trójka opozycyjnych radnych wystąpiła ze wspomnianym projektem referendum. Zaskoczyli i wójta, i Naszą Ziemię. Jej liderzy widzą w tym zamysł zbitcia politycznego kapitału na ich, społeczników, wysiłku. W 15-osobowej radzie wójt ma 11 ludzi. Więc był pewien, że pomysł referendum przypadnie w głosowaniu. Przeliczył się. Aż 11 radnych było za. Wskutek presji społecznej. Bardziej bali się wyborców niż wójta.

Władzicki próbował ratować sytuację. Rozmawiał z ministrem skarbu, żeby naklonił PGNiG do potrząśnięcia kiesą. A bodajże miesiąc przed referendum uzyskał audiencję u Jerzego Kurelli, wtedy wykonującego obowiązki prezesa PGNiG. – *Obiecali nam*

Walentynki z Sołtysami

W pięknej scenerii Dworku SPA Osada Wędrowca w Mechelinach w sobotę 8 lutego 2014 r. odbył się bal dla mieszkańców Gminy Kosakowo, pt. Walentynki z Sołtysami, zorganizowany z inicjatywy sołtysa wsi Pogórze Antoniego Strzelca oraz sołtys wsi Suchy Dwór Bożeny Roszak i sołtys wsi Dębogórze Wybudowanie Bożeny Wolf-Sobierskiej. Ze stuosobowej liczby uczestników balu, większość stanowili mieszkańcy wsi Pogórze. Zabawa trwała do białego rana i przebiegła w znakomitej atmosferze, dając wyraz rosnącej integracji naszej lokalnej społeczności.

Organizatorzy balu dziękują uczestnikom za wspaniałą zabawę oraz serdecznie dziękują Panu radnemu Szymonowi Tabakiernikowi i właścicielom Dworku Osada Wędrowca za pomoc w organizacji tej udanej imprezy.



DIAGNOSTYKA
laboratoria medyczne
...więcej niż wynik

Największa w Polsce sieć
laboratoriów medycznych
zaprasza do

PUNKTU POBRANÍ

w Gdyni Oblużu, ul. Gen. Marii Wittekówny 2/7
wejście od ul. Karpińskiego / vis-à-vis Lidla

czynne: pn – pt 7-15
tel.: 58 661 31 01, kom.: 663 904 078



- Ponad 2000 rodzajów badań podstawowych i specjalistycznych
- Dogodny dojazd i bezpłatne miejsca parkingowe

- Karty stałego klienta
- Wyniki przez internet

www.diag.pl

Przedsiębiorstwo Budowlane



Kompleksowa Realizacja Inwestycji

Usługi budowlane świadczymy nieprzerwanie od 1996 roku.

Obsługujemy zlecenia w krajach Unii Europejskiej.

Ugruntowaną pozycję na rynku zawdzięczamy konkurencyjności i zadowoleniu Klientów.

www.grafprom.com

GRAFPROM-NET Szymon Tabakiernik

ul. Hiacyntowa 2, 81-198 Kosakowo
tel.: 58 690 41 10, fax: 58 690 41 18
e-mail: grafprom@grafprom.com



Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Kosakowo

Redaktor Naczelny: Henryk Palczewski

Adres: 81-181 Gdynia, ul. Adm.J.Unruga 26
e-mail: poczta@kosakowo.info, www.kosakowo.info
tel. 501-191-961

Skład graficzny i druk: Agpress
www.agpress.pl

Nakład: 3620 szt.